

Lud stolicy żąda natychmiastowego uwolnienia Jacques Duclos

WARSZAWA, (PAP). — Akt niesłychanej prowokacji, jakim było bezprawne aresztowanie przez faszystowską policję francuską sekretarza Francuskiej Partii komunistycznej, przewodniczącego komunistycznej grupy parlamentarnej Jacques Duclos — wywołał najgłębsze oburzenie i gniew ludu Warszawy. Już w kilka godzin po opublikowaniu wiadomości o tym nowym nikczemnym gwałcie, dokonanym na rozkaz amerykańskich imperialistów przez reakcyjny rząd francuski — tysiączne rzesze mieszkańców stolicy zgromadziły się w auli Politechniki na potężnym wiecu pod hasłem: „Żądamy uwolnienia towarzysza Duclos!”

Wielka aula Politechniki, wszystkie przejścia i krużganki wypełniły się szczerze ponad 5 tysiącami uczestników wiecu.

Burzą oklasków powitano zajmujących miejsca w Prezydium: członków Biura Politycznego KC PZPR: E. Ochaba i S. Matuszewskiego, przewodniczącego CRZZ — W. Kłosiwicza, członków KC PZPR — O. Dłuskiego, W. Dworakowskiego, I sekretarza KW PZPR — W. Wichę, wiceprzewodniczącego PKOP, przewodniczącego Związku Literatów Polskich — L. Kruczkowskiego, rektora Politechniki Warszawskiej E. Warchałowskiego, sekretarza Zarządu Głównego ZMP — W. Ocierkę, literata S. Pollaka, przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych oraz przodowników pracy. (Sprawozdanie z wiecu podamy jutro).

Spółeczeństwo lubelskie potępia wojenny »układ ogólny«

W Lublinie w dalszym ciągu odbywają się zebrania protestacyjne przeciwko „układowi ogólnemu”

Na masowym zebraniu pracowników Ekspozytury Osobowej PKS w Lublinie zebrani z oburzeniem potępili zbrodniczy „układ ogólny”, stanowiący zagrożenie dla pokoju.

W dyskusji zabrał m. in. głos Jan Kraviec, który powiedział:

„Jesteśmy świadkami ciągłych prowokacji imperialistów, dążących do rozpoczęcia nowej wojny. Mordercy neohitlerowscy bratają się z imperialistami anglo-amerykańskimi, pchając świat do nowej rzezi wojennej. Na te kłopoty musimy odpowiedzieć zwiększonym wysiłkiem. Musimy codziennie sumiennie wykonywać nasze plany produkcyjne, aby tym przyczynić się do szybszej rozbudowy przemysłu, do wzmożenia potęgi i obronności naszego kraju”.

Słowa mówcy znalazły wśród zebranych głęboki oddźwięk. Na sali rozległy się okrzyki: „Przez z podżegaczami do nowej wojny!”, „Niech żyje pokój na całym świecie!”.

Robotnicy PKS uchwaliли rezolucję, w której żądają pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec, unieważnienia „układu ogólnego” i zaprzestania odbudowy agresywnej armii neohitlerowskiej. Równocześnie w rezolucji zebrani pozdrawiają masy pracujące NRD i całego świata oraz wyrażają swą głęboką wolę pokoju, wiarę w zwycięstwo socjalizmu na całym świecie.

Masowe zebranie protestacyjne przeciwko podpisaniu tzw. „układu ogólnego” zgromadziło ponad 300 robotników i pracowników administracji Lubelskich Zakładów Mięsnych.

Z oburzeniem i pogardą robotnicy LZM potępił podpisanie tego agresywnego układu, postanawiają zwiększyć produkcję.

Robotnicy i pracownicy admini-

Prof. dr Ignar zastępcą przewodniczącego PKPG

WARSZAWA, (PAP). — Prezydent R. P. mianował zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego ob. prof. dra Stefana Ignara, wiceprezesa Narodowego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Cena 15 gr.

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII LUBLIN, PIĄTEK 30 MAJA 1952 R. NR 129 (2464)

Na cześć Złota Młodych Przetwarzaczy

5 samochodów ciężarowych ponad plan wykona młodzież FSC im. Bolesława Bieruta w Lublinie

Młodzież ZMP-owska, zatrudniona w dziale głównego montażu FSC, postanowiła uczcić Złotą Młodych Przetwarzaczy Budowniczych Polski Ludowej wyprodukowaniem do dnia 31.V. b.r. 5 samochodów ponad plan.

Brygada KAZIMIERZA GRANICZKI zobowiązała się na cześć Złota wykonać zadania IV roku planu 6-letniego do dnia 1 grudnia 1952 r. Dzielni ZMP-owcy tej brygady obiecują, że dołożą wszelkich starań, aby i ten termin został jeszcze skrócony.

Młodzieżowcy z brygady DZIDUCHA podniosą na cześć Złota wydajność swojej pracy w czerwcu i lipcu b.r. ze 180 na 250 procent. Grupa malarek, zatrudnionych na

hali obróbki drewna, zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 5%.

Liczne zobowiązania, polegające na otoczeniu jak najtęskliwszą opieką maszyn oraz przepracowaniu na nich jak największej liczby godzin ponad określoną normę, podjęła brygada DOMAGAŁY, M.in. kol. HENRYK OGONOWSKI przepracuje na szlifierce 500 roboczogodzin bez remontu.

Po aresztowaniu Jacques Duclos

Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej wzywa klasę robotniczą Francji do masowych manifestacji i strajków

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło następujący apel:

„Jacques Duclos został aresztowany.

Sekretarz FPK został aresztowany w środę wieczorem na rozkaz Pinay w wyniku ordynarnej prowokacji policyjnej.

Rząd wojny jest zaniepokojony. Czuję on, jak wzrasta się gniew ludu przeciwko polityce, która odbudowuje potęgę militarystycznych i odwetowych Niemiec. Rząd woj.

Już za parę dni wody Donu spotkają się z Wołgą

Wody Donu spływają coraz szybciej żeglownym kanałem wołżańskodońskim i zbliżają się coraz bardziej do Wołgi. Dnia 29 bm. wody Donu przebieły już służę nr 7 i dotarły do służy nr 6. Wodzie dońskiej pozostało jeszcze do przebiecia 1/3 drogi. Dotychczas wody Donu przepłynęły już przeszło 80 km. Już tylko kilka dni dzieli wody Donu od Wołgi.

Walka o plan trwa

Przebiegnie 160 procent normy

Młodzieżowe brygady KZE Mainusza i Lotko zatrudnione w FSC im. B. Bieruta w dalszym ciągu przodują w pracy osiagając przeciętnie 160% normy. Dobre wyniki zawiadują młodzieży elektromonterzy zastosowaniu w pracy tzw. metody prefabrykatów, polegającej na tym, że instalacje montuje się na ziemi a następnie gotowe już zawieszają na stropach. Dzięki temu brygady Mainusza i Lotko oszczędzają około 40% czasu

przeznaczonego na montaż oświetlenia.

Transporter nie może stać bezczynnie

Zle organizują pracę robotnicy budowy ZBM przy ul. Sieroczej, zatrudnieni przy równaniu dolów. Wożą oni taczkami ziemię, tracąc na to wiele czasu i siły, podczas gdy transporter stoi bezczynnie.

Należy również dodać, że zastosowanie transportera przyspieszyłoby znacznie wykonanie prac, przynosząc tym samym poważne oszczędności.

Kierownictwo tej budowy musi jak najszybciej uruchomić transporter.

Dział prefabrykacji ZBM źle się stara...

... o należyte zaopatrzenie w belki potrzebne do budowy stropów. Z tego powodu załoga budynku Nr 17 na ZOR Zachód w dniu 29 bm. zmuszona była przerwać pracę. Robotnicy są tym bardzo zmartwieni, gdyż przerwanie robót znacznie opóźni oddanie budynku do użytku.

Na czoło przodujących brygad ZBM wysunęła się ostatnio brygada lastrykarzy

Stefana Łozowskiego wykonująca 365% normy

W skład tej brygady wchodzi: Stefan Łozowski, Ryszard Łozowski, Jan Adamek, Stanisław Frak i Władysław Maj. Przoduje również brygada zbrojarzy Wiktora Wikczuka w składzie: Wikczuk, Beczak i Michalak, wyrabiająca 244% normy.

Dziś wielkie spotkanie przedzłotowe młodych budowniczych z Edwardem Draganem

Na wiadomość o mającym się odbyć spotkaniu młodzieży budowlanej z rekordzistą murarskim, obecnie dyrektorem ZB 1 LPZB Edwardem Draganem, z różnych odcinków budów napływają wypowiedzi młodzieżowców, którzy z uznaniem witają zorganizowaną przez naszą redakcję naradę.

Oto co mówi na ten temat Henryk Baran, młody murarz pracujący przy budowie Stacji Przetaczania i Konserwowania Krwi:

„Narady takie, jak ta, którą organizuje obecnie „Sztandar Ludu” są bardzo potrzebne. Młodzież nasza za mało jeszcze zna nowe metody pracy i dotychczas niewielu młodzieżowców pracuje systemem trójkowym, czy piątkowym.

Wiem z własnego doświadczenia, że murarka zespołowa jest o wiele wydajniejsza niż indywidualna. Kiedy pracowałem sam, wykonywałem z wysiłkiem 130 procent normy, a murując systemem dwójkowym przy mniejszym wysiłku przekraczałem 150 proc.

Ale system dwójkowy nie jest tak wydajny, jak trójkowy czy piątkowy. W trójkę pracowałem razem z tow. Draganem jeszcze w roku 1949, kiedy metody zespołowe nie były tak rozpowszechnione, jak dziś. Tow. Dragan przeleciał jako pierwszy w województwie lubelskim zorganizował swoją „trójkę”. Wyniki mieliśmy bardzo dobre: zajęliśmy trzecie miejsce we wspólnej zawodnictwie ogólnokrajowym, kładąc w ciągu 8 godzin 55 metrów szkieletu muru, czyli przeszło 21 tysięcy cegieł.

Obecnie chciałbym spróbować pracy w „piątce”. Spodziewam się, że narada młodych murarzy, zorganizowana przez „Sztandar Ludu”, pomoże mi zapoznać się dokładnie z tym systemem, co umożliwi mi zastosowanie go przy najbliższej sposobności”.

W tej chwili na budowie FSC trwają przygotowania do narady.

Pokaz murarki zespołowej zademonstruje przodująca brygada młodzieżowa LPZB.

Przypominamy: narada pod hasłem — „Uczmy się nowych metod pracy w budownictwie” odejdzie się dziś o godz. 16-ej w świetlicy Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie (przy ul. Melgiewskiej).

Naradę zakończy bogata część artystyczna.

Duclos został aresztowany w godzinę po zakończeniu manifestacji.

O północy minister spraw wewnętrznych Brune przeprowadził konferencję prasową, w czasie której potwierdził wiadomość o aresztowaniu Jacques Duclos, odmawiając sprzeciwiania, gdzie znajduje się nasz towarzysz.

Budujemy spółdzielnie produkcyjne

Rozwój gospodarki zespołowej w gm. Niedzwica

Na terenie gminy Niedzwica, pow. Lublin, sprawa spółdzielczości produkcyjnej znalazła należyte zrozumienie wśród mało i średniorolnych chłopów. Założone jeszcze w lutym 4 komitety założycielskie rozwijają coraz szerszą działalność polityczno - oświatową, działającą w gromadach: Bożuchowie, Niedzwicy Dużej, Kościelnej i Załuczu. W wyniku tej pracy 18 małopolskich chłopów złożyło już podpisy pod deklaracjami. Scalenie ziemi poszczególnych członków w jeden obszar GRN projektuje przeprowadzić po żniwach. Będzie to równoznaczne z zarejestrowaniem spółdzielni i z rozpoczęciem pracy na wspólnym gospodarstwie.

Obecnie Jan Kossakowski, jeden z tych małopolskich chłopów, którzy podpisali deklarację, wyjechał wraz z wycieczką chłopów z całej Polski do Związku Radzieckiego, by zapoznać się z gospodarką socjalistyczną. Po powrocie opowie on swoim sąsiadom oraz okolicznym chłopom o osiągnięciach Kraju Rad.

Ogólnokrajowa narada bibliotekarzy poświęcona zagadnieniom czytelnictwa obraduje w Warszawie

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 29 bm. rozpoczęła się w sali Rady Państwa dwudniowa ogólnokrajowa narada bibliotekarzy, poświęcona zagadnieniom czytelnictwa.

Na obrady, które zgromadziły przodujących bibliotekarzy, aktywistów czytelnictwa i działaczy kulturalno-oświatowych z całego kraju, przybyli: minister Kultury i Sztuki Dobrowski, sekretarz KC PZPR Ochab,

wiceminister Sokorski, kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR Staszewski, przedstawiciele Prezydium Rady Ministrów, ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Centralnego Urzędu Wydawniczego, organizacji masowych, Zw. Literatów Polskich oraz Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Otwarcia zjazdu dokonał minister Dobrowski.

Krytyka i samokrytyka zadecydowały o usprawnieniu pracy w spółdzielni produkcyjnej w Elizówce

W tym miejscu, gdzie dziś widnieją rzędy murowanych domów gospodarki Elizówka (pow. Lubartów) 8 lat temu rozciągały się łany pól dworskich.

Rząd Ludowy majątek Elizówka przeznaczył w części na ośrodek kultury rolnej, a około 150 ha przeznaczono do parcelacji pomiędzy robotników folwarcznych. Z parcelacji skorzystało kilkudziesięciu fernali, którzy otrzymali 4 — 5 hektarowe działki. Pierwsze lata gospodarki na własnym zagonnie nie były łatwe, trzeba było pokonywać wiele trudności, borykać się z brakiem budynków, narzędzi, maszyn, inwentarza itp.

Państwo nie zostawiło działkowiczów bez opieki. Przydzielono im kredyty, nasiona i nawozy. W 1946 roku opracowano plan budowy nowej wsi Elizówka. Plan przewidywał budowę w początkowym okresie 4-izbowych murowanych domów dla każdego działkowicza na bardzo dogodnych warunkach. Budowę zajęła się Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego. Już w jesieni 1946 roku, po obydwu stronach szerokiej nowej drogi widniały dwa rzędy nowych domów. W każdym domu wykończono po dwie izby, tak, że działkowicze mieli zapewniony dach nad głową.

Z gazet i audycji radiowych mieszkający Elizówką dowiedzieli się, że wielu chłopów organizuje się w spółdzielnie produkcyjne. Spółdzielnie umożliwiają im mechaniczną uprawę roli, stosowanie racjonalnych płodozmianów, rozwój hodowli, podnoszą ich dochód i wyzwalają od wyczerpania kulackiego.

Dzięki pracy aktywnego powiatowego coraz więcej ludzi w Elizówce zaczęło rozumieć na czym polega różnica pomiędzy spółdzielnią produkcyjną, a obszarowym gospodarstwem. Chłopi zaczęli rozumieć, że spółdzielnia produkcyjna będzie ich własnością, że oni sami będą gospodarzami i od ich pracy będzie zależał jej rozwój i osiągnięcia. W jesieni 1950 roku, 20-tu byłych działkowiczów zorganizowało spółdzielnię produkcyjną. Moment rejestracji spółdzielni nastąpił w historycznym dniu listopadowym, gdy w Warszawie obradował Kongres Pokoju.

Na wiosnę 1951 roku spółdzielcy przystąpili do wspólnych siewów. W czasie ich trwania okazało się, że młoda spółdzielnia ma do pokonania bardzo poważne trudności. Wielu z członków spółdzielni, jeszcze w okresie zimy wyjechało z Elizówki i stanęło do pracy w budownictwie, w fabrykach i urzędach. Odpływ ludzi z Elizówki poważnie osłabił podstawową organizację partyjną, w której z 8-miu członków — pozostało tylko 3-ech. Wyjazd pięciu aktywnych członków Partii nie był bez znaczenia dla całokształtu pracy spółdzielni. Trzyosobowa organizacja partyjna okazała się za słaba, aby być faktycznym kierownikiem politycznym gromady. Nie zawsze potrafiła dać sobie radę z wrogą robo-

tą. A wróg działał. Znaleźli się tacy ludzie, jak Antoni Wach, były karbowy, który zapisał się do spółdzielni, sądząc, że zostanie w niej przewodniczącym. Gdy jednak plan mu się nie udał, starał się pokłócić członków pomiędzy sobą, siać ferment na zebraniach.

Wach i jemu podobni poważnie zaszkodził młodej spółdzielni. Część słabszych członków nie wychodziła do pracy i trzeba było samozaparcia i wysiłków takich chłopów, jak Zygmunt Lasek — przewodniczący spółdzielni, Stanisław Nedner i inni, ażeby zebrać zboże, omłócić je, wyko-pać buraki cukrowe, ziemniaki i zasiać oziminy.

Mimo poważnych niedociągnięć w pracy spółdzielni wyniki całorocznej pracy były okazałe. Przekonały one zarówno członków spółdzielni, jak i chłopów gospodarujących indywidualnie o wyższości gospodarki zespołowej. W okresie zimy 1951 — 1952 przed aktywnym spółdzielczym stanęło zadanie uzdrowienia spółdzielni, przygotowania jej do wiosennej akcji siewnej. Przeprowadzono rozmowy indywidualne z członkami spółdzielni, którzy nie wychodzili do pracy, a potem postanowiono zwołać zebranie wszystkich członków, celem omówienia przyszłej pracy spółdzielni i wiosennej akcji siewnej. Termin zebrania wyznaczono na dzień 19 kwietnia 1952 roku. Zarząd spółdzielni i podstawowa organizacja partyjna dopilnowali, ażeby w zebraniu wzięli udział wszyscy członkowie spółdzielni.

Sprawozdanie z całorocznej pracy i osiągnięć spółdzielni złożył przewodniczący spółdzielni, który omówił jednocześnie pracę wszystkich jej członków. Po sprawozdaniu wywiązała się żywa dyskusja. Członkowie spółdzielni zarzucili Janowi Jaworskiemu, Janowi Kowalskiemu, Mieczysławowi Daniłowowi, Stanisławowi Wawrze, że wtedy, gdy w spółdzielni brak było rąk do pracy, oni szukali zajęcia w mieście. Towa-rzysom tym udowodniono na przykładach, że gdyby pracowali uczciwie w spółdzielni, zarobki ich nie byłyby niższe. Skrytykowany samokrytycznie ocenili swoje postępowanie i przyrzekli uczciwie pracować na przyszłość w spółdzielni. Danego słowa dotrzymali, przodując przy

siewach wiosennych w bieżącym roku.

Zebrani skrytykowali również ostro Antoniego Wach, byłego karbowego i jego popleczników — Ludwika Maja i Andrzeja Zienkiewicza, którzy nie tylko, że sami nie pracowali, ale nawoływali do nierobstwa innych. Z postawy jaką przyjęła cała trójka na zebraniu wynikało, że nie zaprzestaną oni rozbijackiej roboty. Dlatego członkowie wyposili ich z sali zebrania i postanowili wykluczyć ze spółdzielni.

Zebranie kwietniowe stało się momentem zwrotnym w życiu spółdzielni. Położyło ono kres waśniom i niesnaskom jakie istniały pomiędzy członkami. W spółdzielni wytworzyła się harmonijna, zdrowa atmosfera, o czym świadczą chociażby to, że siewy wiosenne zbóż jarych w roku bieżącym przeprowadzono w rekordowym tempie — 5 dni.

Spółdzielcy z Elizówki opracowali długofalowy plan pracy, który przewiduje w przeciągu kilku najbliższych lat przedstawienie gospodarstwa w poważnej części z upraw zbóż kłosowych na sadownictwo, warzywnictwo, uprawę roślin przemysłowych i hodowlę. Takie przedstawienie gospodarstwa podniosło kilkakrotnie jego dochodowość.

Nie są to tylko plany. Już rozpoczęto sposobem gospodarczym budowę wspólnej obory na 40 sztuk bydła. Obora zostanie oddana do użytku na 22 lipca br. Jeszcze w bieżącym roku spółdzielcy noszą się z zamiarem rozpoczęcia budowy spółdzielczej chlewni. Spółdzielnia otrzymała 5.500 zł kredytu na założenie sadu i już w jesieni br. kilka hektarów zostanie zasadzonych drzewami owocowymi.

Spółdzielcy postawili sobie za punkt honoru, że spółdzielnia w Elizówce niedługo stanie się poważną bazą zaopatrzeniową klasy robotniczej Lublina w mięso, mleko, warzywa i owoce. Te ambitne plany są realne i mówią o tym, że spółdzielnia Elizówka jest na dobrej drodze rozwoju. Wydziały Rolno-Przemyślowe i Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Komitet Powiatowy PZPR w Lubartowie powinny udzielić pomocy spółdzielcom z Elizówki przy realizacji tych słusznych zamierzeń.

C. M.

Od optymizmu do pesymizmu

„Ryccerz Niepokalanej” pismo O.O. Franciszkanów zdobyło sobie już na długo przed wojną zasłużoną opinię zaciętego wroga interesów polskich mas ludowych.

Jest 1 stycznia 1938 r. Minął jeszcze jeden ciężki, gorszy od poprzednich rok. Faszyzacja kraju stała się pogłębia. Terror wzrasta. Bezrobocie pochłania coraz nowe ofiary. Stary rok zamyka nędza i terror. Nowy — otwiera głód i gwałt. Wojna wisi w powietrzu. Hitler, przyjaciel Becków i Rydzów, grozi naszej ojczyźnie. A numer noworoczny „Ryccerza Niepokalanej” w okolicznościowym artykule pt. „Z nadzieją w przyszłość” przynosi takie rozważania:

„Teraz dopiero widzimy, jak mądrze Bóg kierował losami naszego życia... Przyszłość przed nami zakryta nie powinna nas z tym przerażać... Serce nasze musi być pełne otuchy do dalszego życia”. Trudno o większą pogodę i ufność. Perspektywy dalszej niedoli powinny napędzić ludzkie serca otuchą do dalszego życia. A więc cieszymy się, że żyjemy w roku pańskim 1938 w sanacyjnej Polsce. Mijają lata. Ani klęska wrześniowa, ani koszmarnie okupacji hitlerowskiej nie są w stanie wytrącić z pogody i równowagi ducha „Ryccerza Niepokalanej”. Starym, dobrym zwyczajem numer noworoczny ze stycznia 1941 r., tym razem zaopatrzonej w specjalne pozwolenie der Abteilung fuer Volksklausur und Propaganda (Wydział Oświaty i Propagandy) przynosi jak dawniej okolicznościowe wywody dla oświecenia dusz ludzkich znekanych okropnościami wojny i okupacji, umęczonych i buntujących się przeciwko złu i zdradzie, która to zło sprowadziła. Do nich to pisze „Ryccerz Niepokalanej”:

„Dusza przechodzi do pokoju wewnętrznego, a nawet wesela, świadoma, że żadne krzyże ani wewnętrzne ani zewnętrzne spotkać ją nie mogą bez wiedzy i zezwolenia bożego, zezwolenia naprawę kochającego Ojca w niebie, który tylko to dopuszcza, co się przyczynia do dobra dusz na całą wieczność”.

Pokój wewnętrzny, nawet wesela. U progu drugiego już roku pod katowską okupacją hitlerowskich faszyzów. Pogody ducha „Ryccerza” nie maca aresztowania, tortury i śmierć milionów ludzi. A więc i wierni napelniającie wasze serca radośnym spokojem i pamiętając, że

nie godzi się sprzeciwiać złemu.

Czy już nie nie zdola zachować optymizmu „Ryccerza Niepokalanej”? — pytamy przejęci tą nieczułością na losy ludzkie.

Ala nie. Nadechdził — czas kiedy optymizm „Ryccerza Niepokalanej” kwitnący w latach sanacyjnego wyzysku i hitlerowskiej okupacji, przechodzi w najskrajniejszy pesymizm. W pierwszym numerze wydanym po wyzwoleniu z niewoli faszystowskiej i kapitalistyczno-obszarniczej 1 lipca 1945 r. możemy przeczytać:

„Naród polski nie może długo żyć bez wzniesłej myśli przewodniej, przyswiecającej wszystkim jego pracom... Tesknimy za czymś lepszym... Dziś zanikają, zniknęły silne charaktery”.

Ani w Polsce sanacyjnej, ani pod okupacją hitlerowską „Ryccerz Niepokalanej” nie tęsknił „za czymś lepszym”. Tesknota ta pojawiła się dopiero w roku wyzwolenia Polski z jarzma faszystów przez Armię Radziecką, w rok od wydania Manifestu PKWN, w pierwszy rok radoznego trudu narodu nad odbudową odrodzonej ojczyzny, wojnej od wyzysku człowieka przez człowieka. Dopiero też w 1945 roku, w miejsce dawnej pogody i wesela „Ryccerz Niepokalanej” przetrząsnął się na gorzki ton oplakiwania znikniętych charakterów. Zniknęły rzeczywiście. Nie ma już Kostka Biernackiego — silnego charakteru z Berez Katuskiej. Skończył się inny, niemniej silny charakter — Adolf Hitler.

W „Ryccerzu Niepokalanej” nie ma już miejsca na ufność i pogodę. Już nie patrzy jak w 1938 r. „z nadzieją w przyszłość”, ani nie czuje jak w 1941 r. „wesela w duszy”, za to w trzecim numerze z 1946 r. zamieszcza taką oto nowelkę, której początek podajemy bez skrótów: „Smutne nastały czasy. Wiesz o tym ty i ja, i każdy, kogo żywo obchodzi kwestia królestwa Bożego na ziemi. Miasto, w którym mieszkam, z dniem każdym zwiększa się ilością mieszkańców. Wre, kipi życie. Szary i barwny tłum przelewa się ulicami. Pędzą nieprzerwanym sznurem tramwaje. Coraz to nowy komin fabryczny — zastygły przez okres wojny ożywia się kwitającym obłokiem dymu”.

Rzeczywiście dziwny był powód smutku, tak jak dziwny był dawny powód radości „Ryccerza Niepokalanej”.

B. Dr.

Inż. Henryk Sztrał

szef produkcji FSC im. B. Bieruta

Sprawne zaopatrzenie materiałowe podstawową dźwignią wykonywania planów produkcyjnych

Podstawowym warunkiem sprawnego wykonywania planów produkcyjnych, osiągania najwyższej wydajności przy najniższych kosztach wytwarzania jest rytmiczność pracy poszczególnych komórek organizacyjnych i całego zakładu.

Największy wróg rytmiczności, mogący spowodować nieobliczalne straty, to przede wszystkim przestoje spowodowane brakiem dopływu materiałów produkcyjnych, awariami, nieprzebraniem dyscypliny pracy, wadliwą organizacją transportu wewnętrznego itp.

Przestoje prowadzą do zahamowań na poszczególnych odcinkach i powodują opóźnienie całego procesu produkcyjnego. Przestoje wpływają oczywiście ujemnie na zarobki robotników. Dla nadrobienia opóźnień konieczna jest praca w godzinach nadliczbowych powodująca nadmierne koszty.

W artykule niniejszym chciałbym omówić jeden z podstawowych warunków rytmicznego wykonywania planów i uniknięcia przestojów, to jest sprawne zaopatrzenie produkcji w surowce i materiały.

Jakie są konieczne warunki dla zachowania sprawności zaopatrzenia?

Po pierwsze — aparat zaopatrzenia musi być na czas zawiadomiony o zapotrzebowaniu na materiały i surowce. Po drugie — dla zapewnienia właściwej gospodarki materiałowej i określenia zamówień, niezbędne jest ustalenie normatywów zuży-

cia na jednostkę produkcji. Po trzecie — gospodarka magazynowa musi być tak zorganizowana, by zapewniała przechowanie dostatecznych rezerw materiałowych chroniących równocześnie przed zniszczeniem i zabezpieczającą sprawne ich wydawanie na warszaty. Magazyn winien też we właściwym czasie alarmować o zbliżającym się wyczerpaniu zapasów. Po czwarte — aparat zaopatrzenia musi być dostatecznie operatywny, aby potrafił skutecznie interweniować u dostawców i przyspieszyć dostawy.

Warunkiem sprawnego działania aparatu zaopatrzenia jest umiejętność właściwego doboru materiałów, ewentualnego wyszukania materiałów zastępczych itp.

Czy aparat zaopatrzenia w FSC im. Bolesława Bieruta odpowiada wszystkim tym warunkom?

Przedterminowe uruchomienie pierwszego etapu produkcji dowiodło, że aparat zaopatrzenia FSC mimo pewnych niedociągnięć potrafi wykazać dużą operatywność. Trudności w tym czasie były wielkie, gdyż wskutek spóźnionej dostawy dokumentacji, materiały musiały być zamawiane stosunkowo późno i trzeba było uzyskiwać dodatkowe przydziały, wyszukiwać źródła dostaw itp. Wyróżnili się wówczas szczególnie: tow. tow. Kruk, Pakulski i Lęnarowski.

Obecnie, mimo że w zasadzie aparat zaopatrzenia otrzymał na czas zapotrzebowania, plany, normy zużycia itp. dostawa materiałów nie

odbywa się we właściwym czasie i szereg urządzeń inwestycyjnych z braku materiałów nie mogło być wykonanych w terminie. Prawdą jest, że były to w wielu wypadkach materiały deficytowe i trudne do zdobycia, jednakże sukcesy pierwszego etapu widocznie uspiły czujność zaopatrzeniowców, gdyż stracili oni poprzednią operatywność.

Najslabszym ogniwem aparatu zaopatrzenia na terenie FSC jest gospodarka magazynowa. Stal i żelazo leżą nieuporządkowane i nieposegregowane. Szereg materiałów jest niezabezpieczonych przed zniszczeniem i kradzieżą. Wydawanie materiałów „a szczególnie” cięcie stali mocno szwankuje w magazynie. Nie sygnalizuje się braku materiałów.

Prawdą jest, że istnieją obiektywne przyczyny takiego stanu rzeczy, jak np. brak odpowiedniego pomieszczenia, opóźnianie przez aparat kontroli analizy materiałów nierozpoznanych, brak wykwalifikowanego personelu, itp.

Czy jednak naprawę planu administracyjno — finansowy FSC uczyni wszystko, by usunąć te braki? Czy przy tak wielkiej inwestycji nie można było znaleźć kredytów na budowę pomieszczeń magazynowych? Zorganizować kursy dla zaopatrzeniowców i magazynierów? Uporządkować pracę transportu wewnętrznego i zmusić go do składowania materiałów na przeznaczone na ten cel miejsce, a nie przy drodze dojazdowej? Czy nie można w większym stopniu wykorzystywać pily mechaniczne w magazynie i usprawnić przez to wydawanie materiałów na warszaty?

Widać z tego, że największą bo-

łączką jest słaba operatywność aparatu zaopatrzenia. Szczególnie jaskrawym tego przykładem może być sprawa nici dermy do produkcji samochodów. Dział Zaopatrzenia zadowolili się wysyłką listów i telegramów do dostawców i dopuścili do kilkudniowego przestoju tapi-cerni. Zdarza się i tak, że zakłady współpracujące z naszą fabryką na telefoniczne lub ustne zamówienie wykonują i dostarczają różne wyroby, a aparat zaopatrzenia przez dwa tygodnie „nie ma czasu” wystawić formalnego zamówienia na otrzymane materiały. Przykładów podobnych można by przytoczyć więcej. Wynika z tego jasno, że dyrekcja i komitet zakładowy zbyt mało uwagi poświęcają temu zagadnieniu. Winny one dokładniej wejrzeć w styl pracy aparatu zaopatrzenia i pomóc mu w likwidacji trudności.

Należy wyciągnąć też wnioski w stosunku do tych pracowników zaopatrzenia, którzy nie wywiązują się ze swych zadań. Należy pomóc aparatowi zaopatrzenia w szybkim usunięciu niedociągnięć w magazynach, zapewnić mu właściwe miejsce składowania oraz personel pomocniczy i zaopatrzyć w odpowiednie środki transportu. Należy przeprowadzić szeroką akcję szkoleniową kadr aparatu zaopatrzenia, magazynierów, planistów itp., zwrócić szczególną uwagę na opanowanie przez nich zagadnień materiałowych związanych z produkcją samochodów.

Są to niezbędne warunki dla uzyskania rytmiczności zaopatrzenia, a tym samym zapewnienia rytmiczności produkcji w naszym zakładzie.

MŁODZIEŻ WIEJSKA ZDOBYWA WIEDZĘ ZAWODOWĄ



Rodzice Krystyny Grodzkiej gospodarowali dawniej na 3 morgach sieni w powiecie radzyńskim. Obecnie Krystyna uczy się w Zasadniczej Szkole Metalowej w Radzynie Podlaskiej, a ojciec jej pracuje w FSC. (Foto — M. Targoński).

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

* W przededniu Międzynarodowego Dnia Dziecka we wszystkich szkołach podstawowych odbędą się wieczornice. W wielu szkołach podczas tych wieczornic harcerze złożą przysięgę.

* W imprezach, które przygotowuje na dzień 1.VI. Zarząd Miejski Ligi Kobiet wezmą udział orkiestry: Zakładu Gastronomicznego „Wisła”, Technikum Finansowe-

Prof. A. Wyleżyński

Muzyka o tematyce dziecięcej na dzisiejszym koncercie

Muzyka o tematyce dziecięcej posiada wielu najwybitniejszych kompozytorów różnych krajów. Tematyka ta, pomimo że z natury rzeczy naiwna w treści, pozwoliła jednak twórcom muzycznym na rozwinięcie pełnego mistrzostwa tak pod względem wielorakich środków kolorystyki instrumentalnej, jak i plastycznego obrazowania. Wystarczy wymienić takie dzieła z zakresu muzyki dziecięcej, jak Józefa Haydna „Symfonia dziecięca”, Roberta Schumanna „Sceny dziecięce” Saint — Saësa „Karnawał zwierząt”, Modesta Musorgskiego „W izbie dziecięcej”, Klaudiusza Debussy „W kątku dziecięcym”, Zygmunta Noskowskiego „Śpiewnik dziecięcy”, Karola Szymanowskiego „Rytmy dziecięce”, a także niektóre opery i balety Piotra Czajkowskiego i Mikołaja Rimskiego-Korsakowa, utworzone na tematach bajek i fantastycznych opowieści „Dziadek do orzechów”, „Śnieżka”, „Złoty kogucik” itp.

Utwory te będą wykonane na koncertach Filharmonii Lubelskiej w dniu 30.V. o godz. 18 i w dniu 1.VI. o godz. 12.



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Wieczór Trzech Króli” Szekspira — godz. 19.

Teatr Muzyczny — Operetka Straussa „Tysiąc i jedna noc” — godz. 19.

KINA

Apollo — „Nędzniczy” II część — godz. 16, 18, 20.

Robotnik — „Mały partyzant” — godz. 16, 18, 20.

Rialto — „Zasadzka” — prod. czeskiej — godz. 16, 18, 20.

— o —

DZURY APTEK:

Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

— o —

TELEFONY:

Pogotowie Elektryczne 29-61.

Straż Pożarna 11-11 i 08.

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.

go im. Vetterów, Zakładu Gastronomicznego „Europa”, „Lublinianki” i „Polonii” oraz zespoły artystyczne Gmin. im. Unii Lubelskiej, TPD Nr 1, Szkoły Nr 18, II Państwowej Żeńskiej, Technikum Budowlanego, Przemysłowego, Gmin. im. Zamojskiego, Gmin. Ogólnokształcącego im. Buczka, szkoły TPD Nr 3, Technikum Elektrycznego, Liceum Pedagogiczne i Szkoły Podstawowej Nr 17. W imprezach tych weźmie także udział artysta Teatru Państwowego Halina Ziolkowska.

* We wszystkich zakładach pracy odbywają się zebrania masowe pracowników organizowane przez Ligę Kobiet, na których omawia się zagadnienia związane z MDD. Podobne zebrania organizują kółka terenowe LK w swoich dzielnicach.

* W dniu 1 czerwca w teatrach, kinach i przez radio zostanie odczytany apel Komitetu Obchodu MDD do wszystkich kobiet.

Co mówią młodzi murarze przed naradą młodzieży budowlanej

Jak już donosiliśmy, w związku ze Zlotem Przewodników redakcja „Sztandaru Ludu” organizuje wielką naradę młodzieży budowlanej Lubelszczyzny ze znanym rekordzistą murarskim — obecnie kierownikiem ZB nr 1 LPZB — Edwardem Draganem.

A oto co mówią murarze w przededniu narady:

Ryszard Banach, zatrudniony przy budowie bloku nr. 17 osiedla ZOR — Zachód, oświadczył:

— Myślę, że z narady budowlanej redakcji „Sztandaru Ludu” wyniesiemy dużo korzyści. Poznamy wszystkie systemy zespołowej murarki, przekonamy się, który z nich jest najlepszy, obejrzymy praktyczne pokazy. Chcemy jak najlepiej poznać te metody, gdyż pomoże nam

to jeszcze bardziej podnieść wydajność pracy.

Brygada nasza, pracując już od 7 maja systemem piątkowym wykonuje przeciętnie 250 proc. normy. Poprzednio pracowaliśmy już systemem dwójkowym i trójkowym, a także indywidualnie. Przekonał się, że system piątkowy jest najwydajniejszy. Praca w zespole jest łatwiejsza, lepiej zorganizowana. Wszystko mamy pod ręką, nie trzeba schylać się co chwila po wapno i cegły, więc wyrabia się więcej normy. Teraz jednak musimy jeszcze przyspieszyć tempo pracy. Spodziewamy się, że narada nam w tym pomoże. Brygada Czarneckiego zobowiązała się wykończyć blok nr 17 w stanie surowym do dnia 22 lipca, czyli na 4 miesiące przed terminem. Tempo pracy było dotychczas duże, ale obecnie nie wystarcza ono mło-

dzieży. Ostatnio zobowiązała się ona bowiem dla uczczenia Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej przystąpić do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady murarskiej w Polsce.

Józef Kawecki, również młody murarz, zatrudniony obecnie na budowie nr 111 (gmach PZUW), prowadzonej przez Zjednoczenie Budowniczych Miejskiego w Lublinie pracował poprzednio systemem trójkowym. Przy budowie nr 132 „trójką”, w której skład wchodził Kawecki, wykonywała systematycznie 350 procent normy.

— Na tej budowie, gdzie pracuję obecnie, nie można zastosować systemów murarki zespołowej, bo nie ma miejsca na szeroki front budowy. Ale wiem, że w trójkę albo w piątkę pracuję się o wiele szybciej.

Na naradzie młodzieżowej murarzy z pewnością będzie się omawiały różne systemy i sposoby zwiększania wydajności pracy, a przodujący murarze będą wymieniali doświadczenia. Dlatego, chociaż w tej chwili nie mam możliwości przystąpić do zespołu — chętnie wezmę udział w naradzie, aby nauczyć się wielu nowych rzeczy. Przyda mi się to z pewnością, gdyż po ukończeniu pracy na tej budowie mam zamiar wstąpić do młodzieżowej brygady murarskiej, w której pracując systemem trójkowym i piątkowym.

Żądamy uwzględnienia »układu ogólnego«

Ludzie pracy potępiają nowe knowania imperialistów

Od chwili podpisania przez rządy państw imperialistycznych agresywnego „układu ogólnego” przez cały nasz kraj przebiega fala protestów przeciwko temu układowi.

W Lublinie w wielu zakładach pracy odbyły się masowe zebrania protestacyjne robotników i inteligencji pracującej.

Na zebraniach protestacyjnych zgłóg w FSC, Fabryce Obuwia im. M. Buczka, LFMR, Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego i innych, robotnicy uchwalili rezolucje protestacyjne. Zebrania takie odbyły się i w innych mniejszych zakładach pracy, w biurach i urzędach.

W Lubelskich Zakładach Piwowarsko — Słodowniczych na zebranie przybyło ponad 100 osób. Referat o zbrodnich spiskach państw imperialistycznych wygłosił ob. Wojciechewicz. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której pracownicy dali wyraz nienawiści do poczynań polityków z Bonn i Wall-Street.

Polityków z Bonn i Wall-Street. Po dyskusji załoga LPP-St. burzą oklasków przyjęła rezolucję, w której potępia „układ ogólny”.

Cała załoga Lubelskich Zakładów Garbarskich słuchała z uwagą referatu ob. Tadeusza Gajowiaka, który zapoznał zebranych ze spiskiem podżegaczy wojennych.

Zebrani wznosili okrzyki: „Precz z układem ogólnym”, „Niech żyje pokój”.

Po referacie robotnicy dyskutowali na temat ostatnich aktów zbrodni podżegaczy wojennych, wyrażając swoje gorące oburzenie.

W zebraniu protestacyjnym w Centrali Aptek Społecznych w Lublinie uczestniczyło około 100 osób, które wysłuchały referatu ob. Mieczysława Stróżyka. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której stwierdzono, że obecnie należy jeszcze bardziej zewrzeć szeregi w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Zebrani długotrwałymi oklaskami przyjęli rezolucję protestacyjną.

W Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego w zebraniu wzięła udział cała załoga wyrażając swoje oburzenie i protest przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych. Dyskutanci wyrazili zdecydowaną wolę walki o pokój. Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której potępiają haniebną spiskę imperialistów z neohitlerowcami.

Podobne zebrania odbyły się w Lubelskich Fabrykach Wag. w Izbie Rzemieślniczej, w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, w Centrali Rolniczych Spółdzielni, Centrali Produktów Naftowych, w DOKP — Lublin i Dyrekcji Poczty i Telegrafów oraz w szeregu innych zakładów pracy.



Referat Skarg i Zażaleń Prezydium MRN w Lublinie. Na zdjęciu: kierownik referatu tow. Iskierko przyjmuje ob. ob. Jana Nasara i Marię Ziembę z Lublina.

Spółdzielnia Pracy Lakierników Budowlanych dla walczącej Korei

Przed kilkoma dniami Spółdzielnia Pracy Malarzy i Lakierników Budowlanych w Lublinie przekazała sumę 3.000 złotych na Fundusz Pomocy Sanitarnej Korei.

Sumę tę spółdzielnia mogła przekazać dzięki uzyskanym nadwyżkom w roku ubiegłym.

„SZTANDAR LUDU”

Wydawca — RSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14 Telefon redakcji
sekretariat — działy redakcyjne 34-66
sekt. red. 34-66, sekt. red. 34-65
dział interwencji 36-82, dział ekonomiczny 18-08, dział misji i sportu, wy. 27-23, dział terenowy 17-30, red. 34-66 i 34-65
Telefon administracji: sekretariat dyktanta 33-72, kier. finansowy 26-03, korektury i druk 33-111-175
20-04 — Kopia oświadczenia NBP 33-111-175
Prezjum zakładowe za „Sztandar Ludu” przysługujące PPR „Ruch” na konto PEO D-490 Prezjum zakł. — 225 poczt. — 452 Prenumerata pocztowa kwart. 13.50, półroczna — 27, roczna 54 zł
Lubelska Drukarnia Prasa — Lublin, ul. M. Buczka 12

A — 3 — 10721

Zgniewany, rzuca Jurek zatraconą Etykę i przysuwa Kapitana. Szuka, co Marks mu powie: ma on swoją wolę czy nie ma? Ale Marks jakoś nie śpieszy z odpowiedzią w tej sprawie, rozkłada produkcję na wszystkie cząsteczki i pokazuje: tu sama praca, tu surowiec dostarczony przez pracę, a tu zysk, wyciśnięty z cudzej pracy. Tylko co to znaczy ekwiwalent? Co to znaczy: adekwantny? Tyle słów niezrozumiałych, że trudno się połapać, co do czego i z czym. Ale skoro on tak obnaża zysk, skoro nawołuje do walki z wyzyskiwaczami — to musi uznać wolę: nie ma walki bez silnej woli!

Robi się Jurkowi lżej na duszy, ale czuje się zmęczony. Sięga więc dla odpoczynku po Trzech muszkieterów. Tu dopiero wszystko jak na dłoni: wola — walka — zwycięstwo... D'Artaniak biedny i dumny, d'Artaniak na księżycowym szlaku przygód... Długą szpadą uclera nosy możnym świszczypałom; zawsze kpiący, pomysłowy, zwycięski — strumieniem piórem kapelusza kreśli śnieżki w wersalskim ukłonie wyzwanie...

Oczy błyszczą Jurkowi, uszy płoną, wtem... A przecież d'Artaniak — to białogwardzista! Szpadę swoją sprzedaje głupiemu królowi i odwaga tak mu się popłaca jak lichwiarzowi chytrość... Czarna reakcja i karierowicz, a on się nim zachwyca! Gdzie słowo, że będzie hartował wolę, że będzie czytał poważne dzieła!

Z łałem zamyka Dumasa i znów bierze — niech go licha porwie! — Spinozę...

Upływały tygodnie. Szczęsny nie wracał. A o tym czasie rozbito już wojska wszystkich interwentów, bandy Machno na Ukrainie i kułackie powstanie Antonowa w sąsiedztwie, na prawym brzegu Wołgi. Rewolucja leżała skrwawiona i zwycięska, nabierając siły do nowej walki. To nowe czasem brzmiało z ulicy ogłuszając, marszową piosenką: „Strzeż się, strzeż, Antanto, toć to komсомолcy jadą na budowę!”

IGOR NEWERLY

Pamiętnik z Celulozy

— Bożeś drogi — żegnała się stareńka Zoja Nikołajowna, która miała dzieci obszywać, ale mogła najwyżej szwalni doglądać, mieszkając przy internacie nby emerytka. — Ni w dzień, ni w nocy spokoju... A taki to był chłopak grzeczny, spokojny...

— Pani go pamięta? — zapytują dzieci.

— Ale! Spodeńki mu kiedyś uszyłam...

I zamyśliła się patrząc zmętniałym wzrokiem, w którym wciąż żyje wiek ubiegły i mały Wowa Uljanow.

— Żeby choć wiedzieć na pewno, dokąd ten Wowa prowadził?

Pewnego wieczora pod oknami pani Teresy rozległo się ciche gwizdanie. Jurek odłożył książkę. Pani Teresa udała, że nie widzi.

W parę dni potem przyszedł do niej cieśla tak mały, jasny i cichy, że nie do pojęcia, skąd u niego ten czarny, ten desperacki syn. Wypstnie się czasem porządnej rodzinie dziecko jak nieopatrzone słowo.

— Szczęsny wrócił, proszę pani kierowniczkę. Słoniny przywiózł, maki przywiózł... Wszystko za sól. Sól warzyli oni pod Bugurustanem, a sprzedawali po wsiach na tamtym brzegu... Ja na taki handel już za stary, proszę pani, za stary czy za głupi — zawsze dołożę. A Szczęsny z pustym workiem nie wraca. Dobry chłopak. Ma on serce, ma... Ze wszystkich moich dzieci, to ja bym najchętniej do niego poszedł na stare lata.

— A czy takie narwane uchowa się na stare lata? — odrzekła w roztrąnieniu pani Teresa i połapawszy się, popa-

trzyła na pana Tomasza zdumiona: — Co też ja mówię! Niech pan nie słucha...

Bywała nietaktowna. Nie umiała uczyć hamować, ani myśli maskować. Nieraz patrzyła na rozmówcę zdumiona i zaraz przepraszała: „Co też ja mówię! Proszę nie słuchać”...

Wkrótce po tej rozmowie, usłyszawszy pogwizdywanie od ulicy, pani Teresa rozwarła okno.

— Czy ty, Szczesny, naprawdę myślisz, że ja nie wiem, kto tu udaje skowronka? Przestańcie nareszcie spiskować za moimi plecami! Chodź do pokoju. Wolę, żebyście kolegowali otwarcie, chociaż zrozumieć nie mogę, coście właściwie w sobie znaleźli.

Nikt tego nie rozumiał. Wszyscy się dziwili:

— Patrzcie, Hetman Bida idzie ze Spinozą. To się do-brali!

A oni z wędkami schodzili dziką ścieżką przez byłe sady byłego kupca Gołubcowa do rybaczówki Pachoma nad wołańską odnogą, i wkrótce żagielek koloru i kształtu rogoży odbijał od spróchniałego pomostu.

— Wiesz, nasi są już gotowi do odjazdu, czekają na transport. Ja się chyba urwę...

— Coś ty?! Po cholere?

— Wiesz, z moimi przekonaniem...

— A rzuć to wszystko! Przekonania! W Polsce możesz gadać, co chcesz, urządzisz się wszędzie, bo kraj potrzebuje ludzi i są kapitały z Ameryki. I każdy sobie pan: marszałek — pan, majster — pan, i gospodarz — pan!

— Powtarzasz za matką, za porucznikiem. Wierzyś im?

— Pewnie, że wolę wierzyć twej matce niż tobie. Porucznik to samo mówi. Tak! On przecież walczył o Polskę. Wirtuti ma!

— Ale zrozum...

(Ciąg dalszy nastąpi)